

zwała jednak określać ich jako ...*strong Averroism* (Haskins). Zarówno wśród autorów średniowiecznych (Albert Wielki, Gilbert Anglik), jak i wśród nowożytnych historyków średniowiecznej filozofii, panuje zgodne przekonanie, że traktat jest apokryfem. Najwięcej zwolenników zyskała hipoteza, wysunięta już przez Alberta Wielkiego, że *Quaestiones* to pseudepigraf znanego tłumacza niektórych dzieł Arystotelesa i literatury arabskiej – Michała Szkota. Za tą hipotezą rzeczywiście przemawia szereg nowych argumentów, chociaż ciągle trudno jeszcze wytłumaczyć, dlaczego w Wiekach Średnich łączono w związku z tym traktatem trzy nazwiska tj. Mikołaja Perypatetyka (Mikołaj z Damaszku), Awerroesa i Michała Szkota.

Posiedzenie z dnia 5 kwietnia 1954 r.

Ks. Dr Franciszek Tokarz zreferował swoją pracę pt. *Próby Upaniszad określenia nieokreślonego Absolutu jako bytu, świadomości i szczęśliwości* (streszczenie wydrukowane w Sprawozdaniach PAU t. L (1949) nr 3, s. 93–94, oraz całość w Rocznikach Filozoficznych t. IV, z. 4).

Posiedzenie z dnia 24 kwietnia 1954 r.

Czł. ks. Stanisław Kamiński zreferował swą pracę pt. *Fregego ujęcie roli definicji w systemie dedukcyjnym*.

W metodologicznych rozważaniach nad systemem dedukcyjnym okazała się sporną rolą definicji. Wysuwa się zwłaszcza problem ich charakteru twórczego, przynależności do teorii i sposobu wprowadzania do teorii. Kwestie te nie były obce największemu logikowi XIX w. – Fregemu. Wydaje się celowym poddać analizie jego ujęcie roli definicji w systemie dedukcyjnym, bo on pierwszy budował systemy dedukcyjne z niesłychaną precyzją.

Dla starożytnej i średniowiecznej logiki problem roli definicji w systemie ded. nie istniał. Dopiero w XVI w., gdy ożywiło się zainteresowanie naukami matematycznymi, spotyka się w związku z *elementami geometrii* Euklidesa wyjaśnienia funkcji, jaką pełnią definicje w systemie ded. Są one jednymi

z trzech rodzajów *principiów* nauki. Później znowu niewiele zajmowano się tą sprawą. Nawet w algebrze logiki kwestia ta jest postawiona i rozwiązana w sposób mało zadawalający. Na ogół traktowano definicje jako niedowodzone naczelné przesłanki teorii czyli aksjomaty. Frege przeciwstawił się temu mniemaniu wyraźnie w *Begriffsschrift* (1879 r.). Definicja jako taka nie jest tezą i dlatego nie może żadną miarą należeć do teorii. Jest »nietwórczym« sposobem skracania wyrażenia mającym zwiększyć jego intuicyjność. Winna być zapisana na marginesie teorii. Napis pełniący rolę definicji można jednak, gdy już zostanie określony nowy termin, wprowadzić potem do teorii jako twierdzenie.

Ponieważ Frege nie uzasadnia wystarczająco tego stanowiska budzi ono zastrzeżenia. Chodzi zwłaszcza o to, na jakiej podstawie »wciąga się« do teorii wyrażenie, które spełniło rolę definicji i to w sposób arbitralny? Czy definicja nie staje się przy takim ujęciu zamaskowanym aksjomatem?

Późniejsze wypowiedzi i praktyka Fregego dały częściowo na to odpowiedź. Zwrócił on uwagę, że do tego aby definicję można było wprowadzić do teorii jako twierdzenie, potrzebne są tzw. reguły definicyjne. Choć sam ich nie sformułował to jednak podał w I t. *Grundgesetze der Arithmetik* (1893 r.) zasadnicze warunki poprawnej (gwarantującej niesprzeczność i przekładalność) definicji.

W końcu XIX w. metodologowie matematyki (zwłaszcza Hilbert ze swoją szkołą) wyeliminowali w ogóle systemy ded. właściwe definicje. Istnieją tylko definicje przez postulaty. Są one pseudodefinicjami terminów pierwotnych teorii. Innych definicji nie potrzeba, bo nie wprowadza się do teorii nowych terminów. Frege przeciwstawił się gwałtownie takiemu łączeniu w jednym wyrażeniu roli aksjomatu i definicji. Stanowczo potępiał przypisywanie aksjomatom roli definicji i zarazem definicjom roli aksjomatów. W ferworze tej dyskusji Frege nie okazał należytego zrozumienia, czym jest teoria sformalizowana.

Jaki wpływ wywarły poglądy Fregego na współczesną metodologię nauk ded.?

W zasadzie systemy ded. budować można poprawnie przy różnych ujęciach roli definicji byle te ujęcia były konsekwentne i precyzyjnie realizowane. Niemniej jednak poglądy Fregego znalazły dużo uznania i miało kontynuatorów. U nas stanowisko takie, że definicję wprowadza się do teorii jako twierdzenie, zajęli wyraźnie i opracowywali: Leśniewski, Ajdukiewicz, Tarski i Mostowski.

pojęć ma swoje uzasadnienie w uprzednim poznawczym zetknięciu się z bytem od strony istnienia. Funkcje rozumu partykularnego tłumaczą spontaniczną świadomość realizmu poznawczego człowieka.

W oparciu o sądy egzystencjalne stwierdzające konkretne istnienie bytów można następnie przejść do wyróżnienia, drogą sądów negatywnych transcendentalnych aspektów bytu jako bytu.

W pojęciu zatem bytu jako bytu utworzonego przez metafizyczną »separację« mieści się istnienie (egzystencja) nie jako utożsamiające się z treścią bytu, lecz jako doń przynależące. I tak właśnie opracowane pojęcie bytu w zastosowaniu do problemu analogii przekonuje, że zasadniczo słusznie rozumował Sylwester z Ferrary a nie Kajetan, gdy twierdził, że analogia bytu (chodzi o analogię metafizyczną) implikuje jako rację dostateczną (tak w porządku ontycznym jak i poznawczym) istnienie Boga, jako bytu w najściślejszym pojęciu: »ens per essentiam«. Z tego też tytułu rola analogii sprowadzałaby się zasadniczo do stwierdzenia nie istoty, lecz właśnie istnienia bytu pierwszego.

Posiedzenie z dnia 26 lutego 1953 r.

Czł. ks. St. Kamiński zreferował swą pracę p. t. *O definicji logiki formalnej*.

Logika formalna różnie bywa określana. Rozważań na temat definicji logiki formalnej jest jednak niewiele. (Czym jest logika formalna, dyskutowali logicy radzieccy w latach 1950 — I w związku z zagadnieniem stosunku logiki formalnej do dialektyki). Warto więc poddać metodologiczno-merytorycznej analizie najczęściej używane definicje współczesnej logiki formalnej, aby określić ich charakter i trafność oraz w wyniku tej analizy podjąć próbę zbudowania definicji możliwie najsluszniejszej. Przy wykonaniu tego zadania trzeba mieć normę oceny. Otóż głównie chodzi tu o określenie logiki formalnej przez dokładne wskazanie przedmiotu jej badań. Pod uwagę bierze się logikę ujętą przedmiotowo, nie zaś funkcjonalnie.